



Marshall YJM100



W 1988 roku Fender wyprodukował Stratocastera sygnowanego nazwiskiem Yngwie Malmsteen. Tym samym gitarzysta stał się drugim w historii, po Ericu Claptonie, artystą uhonorowanym własnym modelem gitary tej firmy. Z początkiem bieżącego roku inny gitarowy gigant, firma Marshall, obok udanego modelu AFD zaprezentowała wzmacniacz YJM oferujący brzmienie Yngwiego i nie tylko!

Neoklasyczny gitarzysta bardzo szybko stał się największą ikoną stylu i bezdyskusyjnie pozostaje nią do dziś. Wielu shredmetalowych gitarzystów na drodze swej kariery eksperymentowało z różnymi stylami, próbując sił w bluesie, fusion czy jazzie. Yngwie Malmsteen jest niezmiennie wierny od lat tej samej estetyce muzycznej oraz scenicznemu wizerunkowi. Nie zmienił się też jego gust i upodobanie, jeśli chodzi o wybór sprzętu. Nadal jest to ten sam scalowany Fender Stratocaster podłączony do wzmacniacza Marshall. Wszystko razem składa się na wzorzec brzmienia i stylu, jaki stworzył Yngwie Malmsteen.

Na koncertach Malmsteen ma za sobą imponującą ścianę Marshalli i zależnie od rozmiarów sceny potrafi ustawić do 24 headów napędzających 27 kolumn 4 x 12 zaopatrzonych w głośniki Celestion Vintage 30 lub G12T. Yngwie zawsze podkreśla, że jeśli chcesz mieć jego brzmienie, jeden Marshall to stanowczo za mało. Ulubione wzmacniacze Malmsteena to pięćdziesięciowatowe Plexi z lat 1971-1973 oparte na

nieprodukowanych już czechosłowackich lampach Tesla. Dlaczego pięćdziesięciowatowe? „Bo można je bardziej rozkręcić” – żartuje często Yngwie, ale prawdą jest, że lubi grać głośno. Testowany YJM 100 to rzeczywiście prawdziwy potwór głośności. Został zaprojektowany i zbudowany tak, aby zabrzmiał jak ulubione Marshalla Yngwie Malmsteena, a nawet lepiej.

Ponadczasowy wygląd

Ten wzmacniacz wygląda doprawdy zjawiskowo. Przedni panel, niemal ascetyczny, wygląda identycznie jak stare, klasyczne Plexi. Korekcja regulacja głośności dla dwóch kanałów, kwadratowa kontrolka i cztery magiczne gniazda jack. Wygląda jak Plexi, bo to jest Plexi! Wzmacniacz posiada te same rozwiązania konstrukcyjne co najlepsze modele z kolekcji Yngwiego. Dodano w nim kilka nowych rozwiązań, po to aby uzyskać Malmsteenowskie brzmienie. Wszystkie dodatkowe elementy zostały wprowadzone w taki sposób,

testował
Grzegorz Ufnał

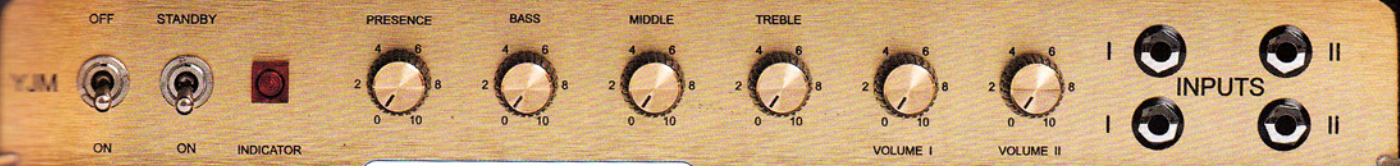
Marshall YJM100

opis
Dwukanałowa, lampowa głowa o mocy 100 W, z wieloma udoskonaleniami, zaprojektowana na podstawie Plexi przy współpracy z Yngwie Malmsteenem

cena
5 999 PLN

sprzęt dostarczył
Lauda Audio
tel. 58 555 06 60
info@lauda-audio.pl
www.lauda-audio.pl

strona producenta
www.marshallamps.com



Przedni panel, niemal ascetyczny, wygląda identycznie jak stare, klasyczne Plexi.

Korekcja regulacja głośności dla dwóch kanałów, kwadratowa kontrolka i cztery magiczne gniazda jack. Wygląda jak Plexi, bo to jest Plexi! Wzmacniacz posiada te same rozwiązania konstrukcyjne co najlepsze modele z kolekcji Yngwiego.

nie zakłócać czystego, lampowego toru i istnieje możliwość ich ominięcia. Mowa tutaj o boosterze, bramce szumów i pogłosie, których regulacja została wprowadzona na tylny panel. Bardzo mi się to podoba. Ustawiasz konkretne brzmienie i koniec kręcenia! Wszystko przełączane jest za pomocą funkcjonalnego przełącznika nożnego. Gdyby postawić testowany

model obok Marshalla JMP, można by się zwyczajnie pomylić. Jedyna rzecz odróżniająca wizualnie oba modele to mały napis YJM wydrukowany identyczną czcionką. JMP-YJM jest na tyle podobne, że o pomyłkę nie trudno. Ogromne słowa uznania dla projektantów, bo ten wzmacniacz znajdzie uznanie nawet w gronie purystów (tych rozsądnych). Każdy, pragnący mieć klasyczny wygląd i brzmienie, będzie mógł z satysfakcją postawić YJM na scenie. Ale ukryta moc dodatków na tylnym panelu sprawi, że kontakt z tym wzmacniaczem dla wszystkich gitarzystów, bez wyjątku, kończy się klasycznym opadaniem szczęki. Taki stan wystąpił nawet u samego Yngwiego Malmsteena, kiedy pierwszy raz ujrzał swoją sygnaturę. Połączenie nowych przetworników Seymour Duncan i tego wzmacniacza to było coś, jak mówi Yngwie. Rzecz o tyle godna odnotowania, że Yngwie jest osobą, przez której palce przeszły tysiące gitar i wzmacniaczy, więc o brzmieniu bez wątpliwości wiele może powiedzieć. Myślę, że każdy gitarzysta doświadczył tego charakterystycznego połączenia ekscytacji, adrenaliny i ogromnej inspiracji dźwiękiem płynącej z głośników. Poczuję to kolejny raz na własnej skórze najpierw podczas oglądania YJM 100, a także później, kiedy przysiadłem przed nim z gitarą. Problemem jak zawsze było przenoszenie sprzętu z miejsca na miejsce. YJM jest tak samo

piekielnie ciężki jak inne Plexi. Cóż, dobre zawsze dużo waży. Ogromne transformatory w środku to dowód na to, że firma nie próbuje udoskonalać (czytaj: potaniać) swoich najlepszych konstrukcji i używa sprawdzonych komponentów.

Druga strona mocy

A właściwie drugi panel kontrolny, który oprócz wyjść głośnikowych, pełni efektów zawiera trzy rzeczy, które przenoszą ten wzmacniacz w inny wymiar użyteczności. Pierwszy w kolejności Booster jest tym efektem, którym Yngwie zawsze dopalał swoje Plexi, wpinając między gitarę a wzmacniacz. Zrobiłem test i postanowiłem dopalić YJM kostkami Boss i DOD, takimi jakich używa Yngwie, i w moim subiektywnym odczuciu żadna z nich nie dała tak dobrego efektu jak zamontowany na pokładzie booster. Spinając ze sobą dwa gniazda na przednim panelu (I + II, kanał 1 + kanał 2) dla uzyskania klasycznego brzmienia Plexi oraz kontroli pomiędzy balansem jasnego (I) i ciemnego (II) kanału oraz dopalając wszystko razem umieszczonym z tyłu boosterem, otrzymujemy znakomicie brzmiący, potężny i przesterowany dźwięk. Dynamika oraz zakres kontroli pomiędzy górą a dołem są po prostu rewelacyjne! Bardzo niewiele bardzo drogich wzmac-

Dane techniczne

Moc	100/50 W
Ilość kanałów	2
Korekcja	trójpasmowa; Bass, Middle, Treble
Sterowanie mocą wyjściową	0,1% - 100%
Funkcja Boost	✓
Bramka szumów	✓
Reverb	✓
Pętla efektów	✓
Funkcja Auto Bias (automatyczny napięcia sterującego lampami)	✓
Lampy przedwzmacniacza	4 × ECC83
Lampy końcówki mocy	4 × EL34
Footswitch	w zestawie
Wymiary	745 × 290 × 280 mm
Waga	24 kg

Na koncertach Malmsteen

ma za sobą imponującą

ścianę Marshalli i zależnie

od rozmiarów sceny potrafi

ustawić do 24 headów

napędzających 27 kolumn

4 × 12 zaopatrzonych

w głośniki Celestion Vintage

30 lub G12T. Yngwie

zawsze podkreśla, że jeśli

chcesz mieć jego brzmienie,

jeden Marshall to stanowczo

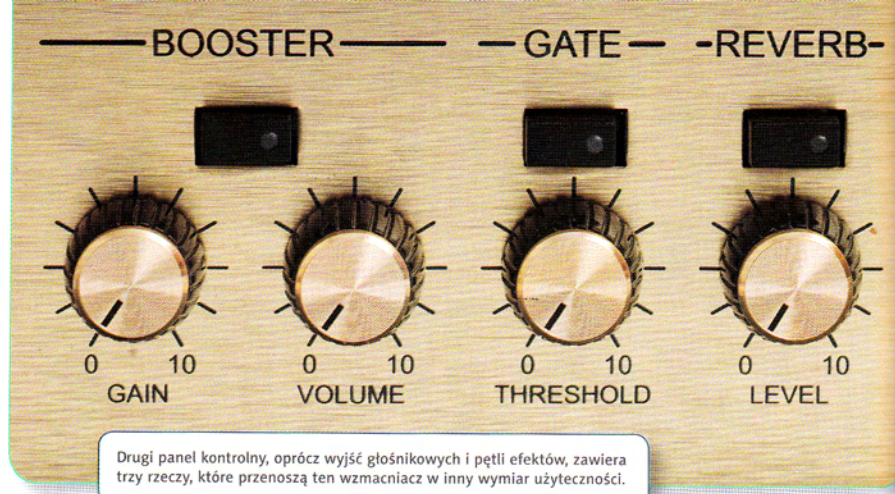
za mało.



Opisy przycisków wyglądają tak, jakby zostały wykonane markerem na taśmie samoprzylepnej.

W ogóle nie rozpatruję tego modelu w kategoriach jakość-cena. Jego cenę poznałem na końcu. Dla mnie od pierwszych chwil była to bardzo wysoka półka zarezerwowana dla nielicznych i pojedynczych modeli i właściwie YJM wart jest każdej złotówki.

niaczy pozwala na taką plastykę dźwięku i tak dobry dźwięk. To duża przyjemność pisać o tym modelu, bo choć nigdy nie należałem do grona wielkich fanów



Drugi panel kontrolny, oprócz wyjść głośnikowych i pętli efektów, zawiera trzy rzeczy, które przenoszą ten wzmacniacz w inny wymiar użyteczności.

Yngwie Malmsteena, tak ten wzmacniacz dowodzi, że wszystkich gitarzystów bezdyskusyjnie łączy jedna wspólna cecha: potrzeba dobrego brzmienia! Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie. Nie twierdzą, że jest to wzmacniacz uniwersalny do wszystkiego. W każdym razie nie taki jak to zazwyczaj bywa - dużo kanałów, przycisków, modów trybów kombinacji, które w rezultacie uśredniają wszystko, sprowadzając konstrukcję do miernoty. YJM brzmienie ma swoje - jedno i znakomite, a dodatki na tylnym panelu sprawiają, że można na tym headzie zagrać wszystko - od metalu (i to ciężkiego), przez wszystkie odcienie rocka, aż do... jazzu! Każda ukrecona barwa nie jest lipną namiastką, ale „urywającym głowę soundem”. Zamontowana bramka szumów została tak zestrojona, aby dała się skutecznie regulować jednym tylko parametrem Threshold. Prosto i dobrze. Pogłos jest cyfrowy i jest bardzo dobrej, wręcz studyjnej jakości. Od dłuższego już czasu nie mam nic

przeciw cyfrowym pogłosem, które są po prostu świetne w przeciwieństwie do większości produkowanych obecnie pogłosów sprężynowych. Zresztą pogłos można wyłączyć umieszczonym nad potencjometrem wyłącznikiem, ale przyznam, że podczas testowania na czystej barwie niechętnie się z nim rozstawałem. Jak w przypadku wszystkich Plexi, tak również tutaj im więcej na skali Volume, tym lepiej. Jedyny kłopot w tym, że szybko robi się nieznośnie głośno. W uzyskaniu dobrej przesterowanej barwy pomoże nam redukcja mocy do 50 W oraz możliwość dalszego, płynnego jej zmniejszania. Moc i volumen to od zawsze „problem” wszystkich Plexi. Zastosowana tutaj redukcja pozwala na uzyskanie całkiem zadowalających rezultatów. Być może jest to zasługa konstrukcji reduktora, być może fakt, że YJM ma duży zapas dobrego brzmienia, które trudno jest popsuć, a być może obie te rzeczy.

Podsumowanie

Wielką przyjemnością było ogrywanie YJM 100 i z uznaniem mówię: piękny jest ten wzmacniacz. Nie tylko przez to, że zahacza o długą i najlepszą tradycję, ale przez to, że w rywalizacji z nowoczesnymi super zaawansowanymi hi-gainowymi konstrukcjami kładzie je na łopatki. W ogóle nie rozpatruję tego modelu w kategoriach jakość-cena. Jego cenę poznałem na końcu. Dla mnie od pierwszych chwil była to bardzo wysoka półka zarezerwowana dla nielicznych i pojedynczych modeli i właściwie YJM wart jest każdej złotówki. Jest to jeden z najlepiej brzmiących i funkcjonalnych wzmacniaczy, jakie ostatnio ogrywałem. Do tego bardzo głośny i dynamiczny. Regulowana redukcja mocy pozwala na używanie go w domowym zaciszu. Niedawno duże wrażenie zrobił na naszym redakcyjnym gronie dedykowany Slashowi AFD, ale osobiście w przypadku testowanej tym razem sygnatury Yngwie Malmsteena z trudem zachowywałem chłodny umysł.



Panel tylny jest niemal równie bogaty w regulację jak frontowy.

